

Panel: Refleksje wokół „*Istnienia i jego momentów*”. Czy i jak jest możliwa einanologia?

*Дискуссия: Размышления вокруг „Существования и его моментов”.
Возможна ли и каким образом возможна эйнанология?*

W trakcie V Konferencji Filozofów Krajów Słowiańskich odbyły się dwa panele. Panel A prof. Józefa Bańki na temat: *Recentywistyczna postawa umysłu a zasada antropiczna* oraz Panel B poświęcony dyskusji nad książką prof. Andrzeja L. Zachariasza: *Istnienie. Jego momenty i absolut, czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii*, Wyd. UR 2004, ss. 390. Poniżej zamieszczamy omówienie drugiego z nich. Teksty wypowiedzi uczestników w dyskusji Panelu A będą drukowane w następnym numerze Pisma.

(ALZ)

Włodzimierz Zięba

UR Rzeszów

Spór o „*Istnienie*”. Refleksje wokół einanologii i jej przedmiotu

Спор о „Существование”. Размышления вокруг эйнанологии и её предмета

W programie V Konferencji Filozofów Krajów Słowiańskich *Filozofia w kulturach narodów słowiańskich* w Boguchwale k/Rzeszowa dnia 4 czerwca 2005 roku odbył się panel *Refleksje wokół „Istnienia i jego momentów”*. Czy i jak jest możliwa einanologia? Po *Wprowadzeniu do dyskusji*, na które składały się referaty, wówczas jeszcze mgra W. Zięby, *Perspektywy einanologii* i mgra D. Soboty, *Na tropach przedmiotu einanologii. Andrzeja L. Zachariasza koncepcja istnienia*, odbyła się dyskusja, której przebieg poniżej przedstawiam i ku potomności zachować pragnę.

Jako pierwszy zabrał głos prof. A.L. Zachariasz, który odniósł się zasadniczo do referatu mgra Soboty. Zaznaczył, że jego propozycja jest inną aniżeli Heideggerowska propozycja ontologii. Kluczową kwestią tu jest oporność. Świat jawi się poprzez opór, ten zaś umożliwia działanie. Względ na ową oporność, jej właściwe rozpoznanie stanowi tak podstawę do skutecznego działania, jak i rozstrzyga ewentualne spory o istnienie świata.

Zachariasz odniósł się do tezy Heideggera o prymacie obecności. Wyraził wątpliwości jakoby cała metafizyka, cała historia filozofii Zachodu była obecnością istnienia, co głosił Heidegger, a czego, jak twierdzi prof. Zachariasz, w dziejach zachodniej filozofii nie odnajduje. Prymat obecności miał być – zdaniem Heideggera – przyczyną sporu realizmu z idealizmem, ale spór ten, zauważa Zachariasz – pojawił się dopiero po Kartezjuszu, wraz z jego podziałem na dwie substancje, *res extensa* i *res cogitans*.

Prof. Zachariasz stwierdził, że myśl Heideggera to raczej poezja, a Heidegger to najwybitniejszy poeta wśród filozofów. Podczas gdy dla niego filozof, inaczej niż poeta, bierze rzeczy na rozum, dokonuje namysłu nad rzeczywistością. Skonstatował, iż uczuciami można zrobić wiele, ale filozofię robi się zimnym rozumem. Tym samym wyraził swój sprzeciw wobec tych tendencji w filozofii, które poezją chcą zastąpić rozum, jak np. Rorty. Stwierdził, że bardzo ważną dla ludzkości jest religia i sztuka. Bez religii ludzkości byłoby trudno istnieć, ale mogłaby istnieć bez filozofii i bez nauki. Filozofia, wywodził, nie jest niczym koniecznym w tym świecie. Podkreślił, że Heidegger jest dla niego irracjonalistą. Heidegger jest bardzo ważnym filozofem, który wiele zmienił: uczulił nas na bycie, tak iż podstawowym pytaniem jest pytanie o sens bycia. Prof. Zachariasz stwierdził, że jego filozofia nie jest próbą konkurowania z Heideggerem, bo wtedy musiałby przejść na język Heideggera. Istnienie, przyznał, jest dla niego tylko pewną ogólną kategorią, która jest początkiem wyjaśniania rzeczywistości. Jest to pojęcie, które zakładamy, aby wyjaśnić świat. Pojęcie konieczne w porządku myślenia o świecie.

Wyjaśniał, że w swojej koncepcji nie przyjmuje żadnych lepszych i gorszych sposobów istnienia. Istnienie to jest to, co jest. Bóg wcale lepiej nie istnieje niż jakakolwiek marna istota na tym świecie, np. jakiś robaczek. Nie ma żadnej gradacji sposobów istnienia. Wszystko istnieje tak samo. Przyznał, że co najwyżej można mówić o gradacji w określoności.

Po wypowiedzi profesora Zachariasza uczestnicy panelu zabierali głos w kolejności jak poniżej, dyskutując i stawiając pytania o przedmiot einanologii, polemizując z pewnymi kwestiami, jak i wskazując na pewne konsekwencje takiego sposobu myślenia.

Prof. J. Dębowski pytał komentatorów ontologii Zachariasza, tj. Ziębę i Sobotę o następujące kwestie: 1) czy zdaniem Zachariasza na pytanie, co istnieje, można odpowiedzieć: wszystko (tak jak na to pytanie odpowiedział Quine), 2) czy według Zachariasza istnienie jest stopniowalne, polega na określo-

ności, jest określonością, jest związane z określonością. Określoność wszakże jest stopniowalna, czy wobec tego, skoro istnienie jest określonością, samo istnienie jest stopniowalne także. Czy jest go mniej lub więcej, czy w einanologii Zachariasza dopuszczalne są takie charakterystyki jak: pełne istnienie, niepełne istnienie, ułomne istnienie, 3) Czy ewentualnie i na ile oraz w jakim stopniu prof. Zachariasz korzysta z inspiracji Ingardenowskiej. Wedle Ingardena nie ma pojęcia istnienia; istnienie nie jest własnością, wobec tego pojęcia istnienia nie da się utworzyć, ale jest analizowalne, można je analizować poprzez momenty bytowe i na podstawie tychże momentów wyodrębniać sposoby istnienia. Czy zatem einanologia prof. Zachariasza nie jest ułomna pod tym względem, że nie dopuszcza do wyodrębnienia sposobów istnienia i wobec tego czysto egzystencjalna charakterystyka rzeczywistości jest w ramach tej koncepcji szalenie utrudniona, 4) Worek talarów (metafora Kantowska), Pegaz jest czymś znakomicie określonym, precyzyjnym. Czy w ontologii Zachariasza można powiedzieć, że Pegaz istnieje w sytuacji, gdy on sposobów istnienia nie wskazuje? Albo czy rozmaite przedmioty sprzeczne, bardzo dobrze określone istnieją?

Dr S. Król, jako kolejny komentator zaznaczył, że nie można mówić o tym, co jest nic, bo nic to jest zawsze nic. Pytał, czy istnienie jest bytem czy też bytem nie jest, czy wobec tego nie jest niebytem? Istnienie, podkreślił, tak jak to rozumiał, jest nazwą pewnego dynamicznego procesu dochodzenia do sposobów istnienia, w którym sam byt, do którego się dochodzi tą drogą, nie jest bytem stałym lecz zmiennym. Zaznaczył, iż konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że nie ma bytów stałych pojętych jako wieczne i nienaruszalne. Istnienie zaś jest dynamicznym sposobem tworzenia się czegoś, co w swej dynamice zwalnia, a co my oglądamy jako zjawisko. Nie ma świata statycznego. Nie ma dwóch możliwości pomyślenia tego samego w ten sam sposób. O tym samym zjawisku możemy pomyśleć dwa razy, ale na dwa różne sposoby.

Jako kolejny, głos zabrał dr A. Mordka. Skonstatował, że w rozpatrywanej ontologii mamy do czynienia z wartościowaniem w obrębie momentów bytowych, np. Bóg niejako bardziej istnieje niż człowiek. W związku z tym pytał o następujące sprawy: 1) jaka jest racja tego wartościowania, czy społeczna czy religijna, czy może światopoglądowa; ale chodzi o racje teoretyczne. Czy wobec tego można takie racje teoretyczne wskazać w przypadku einanologii? 2) Co spaja takie zdania „istnieć realnie” i „istnieć fikcyjnie”, jaka jest zasada jedności. Czy istnieć znaczy tu coś zupełnie odrębnego w obu przypadkach; istnieć ma charakter ekwiwokacyjny. Po 3) zauważył, że jeśli przedmiotem badań filozoficznych może być wyłącznie coś określonego, racjonalizacja dokonuje się na poziomie określoności, to kategoria istnienia jest zbędna. Wreszcie po 4) czy tu nie jest tak, że porządek poznania pojęciowego ujęcia wyznacza porządek istnienia. Owszem, samo istnienie może być poza pojęciem, ale to nie znaczy, że należy skreślić owo istnienie.

Kolejnym dyskutantem był dr M. Kornecki. Odniósł się on do niestopniowości momentów istnienia. Zapytał 1) jaki jest stosunek do trzeciego królestwa, do bytów idealnych, skoro nie przyjmujemy żadnego rozróżnienia między momentami istnienia? 2) jaki jest stosunek mgra Zięby do tezy, że analityka egzystencjalna Heideggera, czy też późniejsze koncepcje Heideggerowskie, prowadzą do irracjonalizmu, czy to nie jest zawężenie racjonalizacji czy racjonalizmu.

Dr M. Kostyszko zaznaczyła, że w kontekście filozofii słowiańskiej, my Słowianie w ogóle Heideggerem nie musimy się zajmować, wystarczy sięgnąć do Brücknera, by znaleźć tam „iścić”, „ziszczać”. Zauważyła, że Zachariasz doszedł do właściwego wniosku, tj. by wygonić Heideggera w ogóle ze swej książki, a wtedy będziemy mówić o istnieniu, gdyż Heidegger istnieniem się nie zajmuje.

Zaś co do irracjonalizmu Heideggera, to Heidegger przeszedł od bytu (bycia) w sensie ontologicznym do wydarzania. My się np. zjawiamy, ale czy jesteśmy rzeczami, osobami? Religia, nauka to także wydarzenia. W *Kant a problem metafizyki* Heidegger napomina, że zanim powiemy, że istota i istnienie istnieją obok siebie tak jak psy i koty, zadajmy pytanie, co to znaczy być. Operujemy bowiem tymi pojęciami – istnienie, istota – tak jakbyśmy dokładnie rozumieli co to znaczy być. My Słowianie w ogóle nie musimy się Heideggerem zajmować, ale gdy już to robimy, to lepiej odnosić się do jego myśli (jak wzorcowo zrobił to choćby E. Gilson w książce *Byt i istota*), aniżeli do tego, co nam się na jego temat wydaje.

Prof. K. Jodkowski odniósł się do tezy Zachariasza o tym, że idea dwuświatowości, idea świata podwojonego to jest błąd. Tymczasem, wywodził Jodkowski, jeśli się przyjrzymy historii myśli ludzkiej, to okazuje się, że dzięki niej powstała nauka. Popper wyraźnie mówi, że pierwszym fizykiem teoretykiem był Parmenides. I jeśli to jest błąd, to wyłania się niszcząca konsekwencja dla Zachariasza, tj. to, że powstanie nauki empirycznej było błędem albo ufundowane było na błędzie.

Drugą kwestią, którą skomentował prof. Jodkowski, była stopniowość istnienia. Stopniowość istnienia jest problemem dla filozofii, podczas gdy nauka wyrosła z pewnych problemów filozoficznych, w nauce rozwiązuje się pewne problemy filozoficzne i tak jest też w tym przypadku: stopniowości istnienia. W mechanice kwantowej mówi się o czymś takim jak idea L. de Broglie’a i przy pewnej interpretacji Maxa Borna elektron, który istnieje, istnieje różnie w różnych obszarach. W fizyce nawet jest wzór matematyczny, który wyznacza matematycznie prawdopodobieństwo znalezienia się cząstki w jakimś obszarze – rozwiązanie funkcji falowej równania Schrödingera. My tu łamiemy sobie głowy nad pewnymi problemami, tymczasem nauka pewne problemy filozoficzne podjęła i lepiej rozwiązała je, niż my w ontologii spekulatywnej.

Ostatni głos w dyskusji należał ponownie do dra S. Króla. Wskazując na dyskutowaną książkę Zachariasza, stwierdził, że ma ona wartość autentyku, bo jej autor siedzi obok i może opatrzyć ją komentarzem, zaś książka Heideggera nie jest już prawdziwa, bo jej autor nie żyje. Mamy utrwalone w książkach pojęcia, które interpretujemy po swojemu, a nie zgodnie z intencją autora.

Po wypowiedziach dyskutantów do pewnych kwestii odniósł się mgr W. Zięba. Jako pierwszy podjął wątek interpretacji Heideggera. Zaznaczył, że problem interpretacji w XX-wiecznej filozofii staje się jednym z kluczowych. Różne opcje w filozofii – od hermeneutyki, poprzez dekonstrukcjonizm, aż do neopragmatyzmu – podejmują tę kwestię. Wobec tego filozofów podzielić można na dwie kategorie: tych, którzy w procesach odczytywania hołdują intencjom autorskim, oraz tych, którzy czytają zgodnie z własnymi potrzebami. Ci, którzy pozostają wierni autorskim intencjom – abstrahując już od karkołomności tegoż przedsięwzięcia – zazwyczaj nie wychodzą w swych dociekaniach nad komentarze do czytanych przez siebie filozofów. Druga zaś grupa filozofów to myśliciele, którym przyświeca jakiś autorski projekt meta-filozofii, z perspektywy którego odczytują swoich poprzedników. Ci ostatni znacznie więcej wnoszą do filozofii aniżeli ci pierwsi. Co więcej, dzieła filozoficzne mają również – za A. Nowickim – tzw. miejsca niedookreślenia, które domagają się wypełnienia treściowego. Prof. Zachariasz czyta filozofów poprzez pryzmat własnych rozstrzygnięć teoretycznych i kategorii. Takie odczytanie nie aspiruje do tego, aby tropić intencje autorskie, lecz raczej dyskutuje z wielkimi zmarłymi filozofami w celu rozwiązania jakiegoś problemu. Notabene nie inaczej postępował sam Heidegger, który różnym filozofom przypisywał problem bycia. Zięba proponował, aby podejście Zachariasza konfrontować raczej z innymi współczesnymi filozofami, np. z Rortym, Putnamem, Deleuze'em, Derridą, Habermasem i w wyniku takiej konfrontacji wskazywać zalety i wady. Jak zaznaczył, podejście Zachariasza właśnie w perspektywie takiej konfrontacji prezentuje się jako poznawczo atrakcyjne.

Heideggera – przynajmniej z okresu *Sein und Zeit* – da się odczytać jako irracjonalistę. Wszakże jego pytanie o bycie zostało postawione i właściwie tyle. Całą resztę stanowiła tzw. analityka egzystencjalna *Dasein*, tj. problem rozumienia bycia poprzez jestestwo. Sprawą kluczową stał się problem uchwycenia bycia, a nie bycie bytu w ogóle, czy bycie samo. Zamiast tego, czym jest bycie, mamy ekspozycję nastrojów, nudy, troski, trwogi jako *modi* jestestwa umożliwiające dotarcie do bycia. Powyższe daje sposobność do takiego odczytania Heideggera, jakie zaferował nam prof. Zachariasz.

Z kolei, co do inspiracji Ingardenowskich w einanologii Zachariasza, to sprawa jest nieco złożona. Z jednej strony sposoby istnienia i momenty bytowe to kategorie zaczerpnięte wprost od Ingardena, ale jest też fundamentalna różnica. Ingarden w swojej koncepcji ontologii preferuje metodę tzw. apriorycznej analizy zawartości idei, czystych możliwości. Podejście takie ma być progra-

mowo autonomiczne wobec nauk szczegółowych. Takie podejście Zachariasz zdecydowanie odrzuca. Ontologia ma być dlań funkcją aktualnej wiedzy o świecie, tak naukowej jak i skumulowanej refleksji filozoficznej. Toteż odrzuca badanie czystych możliwości na rzecz podejścia transcendentalnego, które formuluje warunki konieczne i konstytutywne dla jakiegoś przedmiotu.

Einanologia nie jest ułomna z tego względu, jakoby uniemożliwiała czysto egzystencjalną charakterystykę rzeczywistości, gdyż przyjmuje się tutaj tzw. egzystencjalną koncepcję przedmiotu, w myśli której „wszystko, co jakkolwiek jest, jest momentem istnienia; wszystko, co jest – jakoś jest”, zatem nie ma problemu tzw. przedmiotów nieistniejących (takich einanologia nie przyjmuje, co najwyżej odmawia im realnego istnienia, a przypisuje myślowy czy fikcyjny). Nie ma także waloryzowania egzystencjalnego. Problemem zaś stają się typologie bytów (momentów istnienia) i to one pełnią tutaj funkcję sposobów istnienia, przez co ułatwiają właśnie egzystencjalną charakterystykę.

Wszystko tutaj zatem jest momentem istnienia, tak przedmioty sprzeczne, przedmioty w pełni określone, jak i nie w pełni określone, czy wręcz nieokreślone, także mikroobiekty. Wszystko to momenty istnienia. Samo zaś istnienie jest jedynie nominalistycznym pojęciem pełniącym funkcję transcendentalnej zasady wyjaśniania dostępnej nam rzeczywistości. Einanologia tym samym jest współczesną próbą uprawiania ontologii, współczesną próbą myślenia, w zgodzie ze zdobyczami nauki i filozofii. Dzisiaj nie wiadomo czy platonizm, myślenie w pryzmacie dwu światów, nadal byłby owocny jako heurystyczna baza nauki. Dzisiejsza nauka wymaga innego myślenia, myślenia, które ujmowałoby dynamiczny charakter rzeczywistości, rzeczywistości, która nie jest kosmosem, ale raczej chaosem, rzeczywistości, która nie trwa, ale staje się. Takim wymogom stara się sprostać właśnie einanologia.

W einanologii nie ma w ogóle problemu stopniowalności istnienia. Wszystko, co jest, jest i nic więcej. Wszystko istnieje tak samo. Rozmaita określoność, np. większa określoność nie implikuje „większego istnienia” (droga Anzelma z Cantenbury), tego że coś bardziej określone bardziej, więcej istnieje. Tutaj mamy do czynienia z jednowymiarowością istnienia, aczkolwiek wielopostaciowością. Wszystko istnieje tak samo, ale to, co istnieje, przybiera rozmaite postaci i konfiguracje. Stopniowalność określoności nie pociąga za sobą stopniowalności istnienia, nie implikuje także egzystencjalnych hierarchii, czy waloryzowania egzystencjalnego. W związku z tym nie ma tu możliwości utożsamiania porządku myślenia z porządkiem istnienia. Porządek pojęciowego ujęcia nie wyznacza porządku istnienia. Myślenie, jego rezultaty podlegają konfrontacji z opornością rzeczywistości, na skutek czego rozstrzygamy pomiędzy konkurującymi ujęciami i wybieramy lepsze z nich. Inną natomiast jest sprawą to, że einanologia jest myśleniem z perspektywy człowieka i jego aktualnych zdolności pojęciowego ujmowania rzeczywistości, a nie zaś z perspektywy jakiejś czystej transcendentalnej świadomości, czy perspektywy Boga. Z tego jednak nie

wynika jakoby porządek istnienia był skonstruowany. On jest przedmiotem poznania, a nie konstrukcji. To nie jest podejście apriorystyczne.

Ostatnie słowo w dyskusji należało rzecz jasna do autora dyskutowanej książki, tj. do prof. Zachariasza. Stwierdził on, że książka jest pewną propozycją i wdzięczny jest za te wszystkie podpowiedzi. Odniósł się do pytania; czy istnieje wszystko? Z istnieniem spotykamy się poprzez percepcję. To to, co nam się przedstawia. Tak naprawdę to istnieje dużo więcej. Nie mamy podstaw, by myśleć o świecie, że to, co nam daje pięć zmysłów to jest cały świat. Mogą istnieć takie formy ducha czy materii, które są nam zupełnie niedostępne. My widzimy świat niejako poprzez dziurkę od klucza. Nie jesteśmy absolutami. Istnienie zaś jest absolutne, tzn. jest nieskończoną możliwością aktualności i możliwości. Świat się nie stał raz na zawsze, ale jest nieskończoną możliwością stawania w przyszłość. Jest nieskończonością różnorodności i nieskończonością trwania. Nasz świat jest być może jednym z możliwych światów.

W swym komentarzu Zachariasz zaznaczył, że istnienie nie jest stopniowalne. Wszystko jakkolwiek jest w swoim istnieniu, jest. Natomiast innym problem, który poruszył prof. Dębowski, jest określoność. Samo istnienie jest czystym pojęciem. O czymkolwiek chcemy pomyśleć, musimy założyć jakieś istnienie. Czy określoności są stopniowalne? Z perspektywy człowieka mogą być stopniowalne. Można powiedzieć, że lepiej jest istnieć jako byt świadomy niż istnieć jako nieświadomy. W tym też sensie to pojęcie istnienia może uzasadniać istnienie ludzkie. W znanym nam świecie jesteśmy jedynymi bytami, które mają świadomość istnienia. Dany nam wszechświat poprzez nas ma swoją świadomość istnienia. Jeśli zginie człowiek, zginie też świadomość istnienia. W tym też sensie jest to ta metafizyka, która wynika z systemu. Natomiast to, czy jest to lepszy czy gorszy sposób istnienia, wynika z naszego bycia w świecie. Nie chodzi tutaj bynajmniej o jakiegokolwiek światopoglądowe czy religijne waloryzowanie sposobów istnienia. Myślenie teoretyczne powinno być wolne od takich naleciałości, ale w naszym życiu tak jest; chcemy być lepiej niż gorzej i tego nie możemy się wyzbyć.

Zachariasz zaznaczył, że problem tkwi nie w tym czy przyjmujemy sposoby istnienia czy też nie. Jest inne wyjście, wyjście, które zaproponował św. Tomasz i siostra Zdybicka, tj. teoria partycypacji. W jego koncepcji nie ma niczego takiego. Tu nie jest potrzebna teoria partycypacji, bo istnienie nie jest żadnym bytem.

Kolejną kwestią, do której odniósł się autor *Istnienia*, był problem istnienia przedmiotów intencjonalnych oraz idealnych. Przyznał, że kwadratowe koło istnieje, ale istnieje jako znaczenie. W kwestii zaś trzeciego królestwa, przyznał, że znaczenia są dlań bytami empirycznymi, tj. dostępnymi w doświadczeniu, choć inaczej niż byty czysto zmysłowe. Znaczenia to jest to, co jawi się w aktach przeżywania i rozumienia. Inaczej byt metafizyczny, który nie jest doświadczany, a który wynika z pewnego systemu myślowego. On musi wynikać

nie tylko jako możliwy, ale i konieczny, a w pewnym sensie konstytutywny dla tego sposobu myślenia. Tak oto Bóg uzasadnia cały system Tomasa z Akwinu.

Jeśli idzie o odczytanie Heideggera, Zachariasz stwierdził, że zawsze czytamy w pewnym kontekście. Idzie zaś o to, by nasze intencje były możliwie czyste w sensie teoretycznym.

Kolejną kwestią, którą skomentował prof. Zachariasz, był problem świata podwojonego. Przyznał, że gdyby np. zwyciężył Heraklit, to nie mielibyśmy nauki, gdyż na bazie jego myśli nie dałoby się jej stworzyć. W tym też sensie idea świata podwojonego była konieczna, potrzebna, ona to pozwoliła nam ukształtować myślenie naukowe. Zachariasz przyznał, że gdyby taka filozofia jak jego powstała na początku, choć oczywiście nie było to możliwe, to dokonałaby zniszczenia wszystkiego. W tym też sensie dobrze, że fundatorem myślenia europejskiego był Parmenides, a nie Heraklit, gdyż nic byśmy nie mieli.

Odnosił się także do pytania, czy jest różnica między istnieniem a prawdą. Zaznaczył, że w swoim pojęciu prawdy nawiązuje do św. Augustyna: prawdą jest każdy sąd teoretyczny o doświadczanej rzeczywistości wypowiedziany przez tego, kto chce i może poznawać. Prawda ma odniesienie rzeczowe do rzeczywistości. Zauważył jednak, że myślenie i zasady racjonalności zmieniają się, a rozum nie jest rozumem sztywnym. Rozum jest rozumem, który my konstytuujemy m.in. w naszej działalności poznawczej. I jego wymogi ulegają przemianom.

Zachariasz wyznał, że – pod wpływem Nietzschego – miał taką oto dewizę „wymyśl błąd, aby uniknąć błędów”, teraz powiedziałby raczej „wymyśl prawdę, aby stworzyć lepszą prawdę”. Przyznał też, że zakłada, iż jego teoria jest błędna i to następcy obalą ją, bo filozofia jest myśleniem przekraczającym. Problem w tym, żeby owi następcy nie cofnęli się (wrócili np. do Parmenidesa), ale by poszli do przodu. Podkreślił, że jego ideą jest to, żebyśmy zaczęli myśleć na własny rachunek, żeby wielkość słowiańskiego filozofa nie sprowadzała się do tego, że potrafi napisać o Niemcu, bo jak już ktoś umie napisać o Heideggerze, to jest już wybitny polski filozof. Wezwał „próbujmy myśleć na własny rachunek!” Słowo „istnienie” jest świetnym słowem, bo tak naprawdę Niemcy nie mają słowa „istnienie”.

Rekapitulując; po przedstawionej debacie widać, że *Istnienie. Jego momenty i absolut, czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii* jest książką o ogromnych pokładach treści i problemów, które budzą kontrowersje natury teoretycznej i wymagają także dalszego namysłu. Dobrze się stało, że książce dane było stać się przedmiotem merytorycznej debaty. Ona to bowiem wskazała te obszary niedo-określenia, które stymulują dalszą refleksję. Pokazała też to, co szczególnie cenne i atrakcyjne w tym podejściu, tj. einanologii. Debata ta także okazała się, jak sądzę z perspektywy jej uczestnika, udaną realizacją idei dialogicznego, dyskusyjnego charakteru samej filozofii. Zaś namysł nad tym, co pierwotne, fundamentalne dla myślenia jest dla samego myślenia zawsze czymś, co naj-istotniejsze.